

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła

1. Dzisiaj przeżywamy Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła. Zapraszamy na nieszpory o 15.00.



2. Msze św. od poniedziałku do czwartku sprawowane będą tylko rano o 7.00.

3. W tygodniu przypada I czwartek, piątek i sobota miesiąca. Okazja do spowiedzi św. przed każdą Mszą św. W pierwszą sobotę miesiąca na Mszę św. o 7.00 zapraszamy Marianki. Przed Mszą św. zaśpiewamy Godzinki ku czci NMP. Najbliższe odwiedziny chorych będą w poniedziałek po odpuszczeniu św. Anny ? 28 lipca.

4. W przyszłą niedzielę kolekta na potrzeby WSD i Kurii W Opolu, a na Górze św. Anny Pielgrzymka Dzieci.

5. Sakrament chrztu św. przyjął Wiktor Szymiczek. Niech Bóg błogosławi rodzicom i chrzestnym w wychowaniu tego dziecka.

6. Zap. przedślubna I: Tomasz Sochacki z Opoła i Lidia Galus z Opoła.

7. W zakrystii można już zapisywać się na Opolską Pieszę Pielgrzymkę do Częstochowy, która wyruszy 18 sierpnia. Koszt znaczka i legitymacji 20zł. Zapraszamy serdecznie młodzież, małżonków, osoby dorosłe i tych, którzy planują pierwszy raz wybrać się na pielgrzymkę do Pani Jasnogórskiej.

8. Młodzieży, dzieciom i wszystkim wyjeżdżającym na urlop

życzymy udanych wakacji. Pamiętajmy o codziennej modlitwie, niedzielnej Mszy św. Odwiedzajmy też Sanktuaria, kościoły, by choć przez chwilę uwielbić Pana Jezusa.

9. Dziękujemy za dzisiejszą kolektę na cele Stolicy Apostolskiej i za posprzątanie kościoła. W sobotę o 8.00 do sprzątkania prosimy parafian z ul. Polnej.

Z Chrystusem zostałem przybity do krzyża

To bardzo mocne świadectwo św. Pawła Apostoła. Wiemy, że nie został przybity do krzyża, ale ścięto mu głowę. Fragment kolumny, która posłużyła do tego znajduje się w Rzymie i na Malcie. A jednak św. Paweł mówi sam o sobie, że z *Chrystusem*



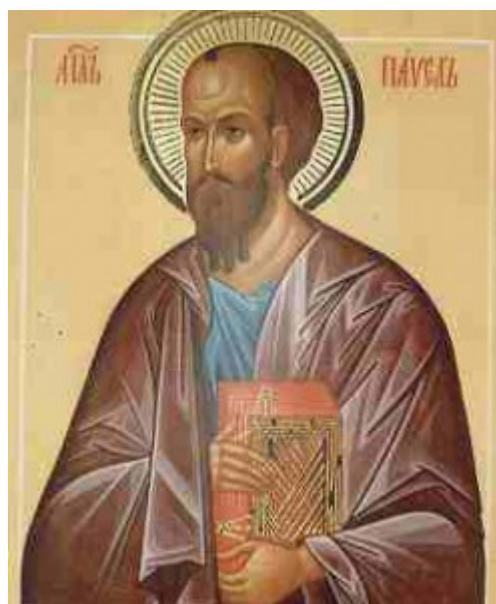
został przybity do krzyża. To nie jest pobożna metafora Apostoła. Jego całe życie, po nawróceniu, zostało tak mocno złączone z życiem Pana Jezusa, że mógł powiedzieć: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*. Te słowa odnoszą się również do każdego z nas. Przez chrzest święty zostaliśmy zanurzeni w Chrystusie, zostaliśmy przyobleczeni w Chrystusa. Nie ma lepszego sposobu na życie, od tego. Nie ma sensu uciekać od Chrystusa, albo udawać, że mamy lepszy sposób na życie, niż ten. Nic nie przynosi człowiekowi takiej ulgi, takiego pogodzenia z życiem, jak poszukiwanie więzi z Panem Jezusem. Jest wiele sposobów na życie, z których codziennie korzystamy: nasza zaradność, nasze zdolności, znajomości, porównywanie się z innymi, że mają się gorzej, albo lepiej od

nas. Kopanie dołek pod innymi. Ale to są działania bardzo krótkowzroczne i ryzykowne. Lepiej powtarzać szczerze: Jezu, ufam Tobie. Jezu, przytul mnie do siebie z tym wszystkim, co teraz przeżywam. Wtedy już nie ja żyję, ale żyje we mnie On.

[prob.]

Innej Ewangelii nie ma

Rozumiemy zmartwienie św. Pawła Apostoła, który kiedyś przyniósł Galatom Ewangelię Jezusa Chrystusa w najczystszej postaci, a teraz widzi, że jacyś wstrętni mąciciele próbują zniekształcić tę Ewangelię i zniweczyć jego dzieło. Na to Apostoł stanowczo odpowiada, że *innej Ewangelii nie ma, są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową*. Przekleństwo



ściąga na siebie każdy, kto wybiera taką drogę: *Niech będzie przeklęty* – pisze św. Paweł. Mącenie to ulubione zajęcie diabła i jego pomocników. Mącenie jako zniekształcanie prawdy, jako ludzka przewrotność, która z upodobaniem białe nazywa czarnym, a czarne białym. Nie dziwi nas oburzenie i troska św. Pawła, bo nic bardziej nie szkodzi Ewangelii niż to właśnie. Służba Ewangelii to powód do wielkiej radości, ale to również świadomość, że diabeł i jego słudzy będą mieli dużo roboty, i że dołożą wszelkich starań, by zrobić wszystko co jest w ich mocy?, by temu dziełu na swój sposób przeszkadzać. Ale to tylko potwierdza odwieczną prawdę, że *innej Ewangelii nie ma*, niż ta, do głoszenia której powołał nas Chrystus. Trzeba dla niej trochę pocierpieć, bo to co wielkie i święte zawsze

wymaga ofiary i poświęcenia. A głoszenie Ewangelii z całą pewnością zasługuje na najwyższe poświęcenie. Przekonuje nas o tym sam św. Paweł Apostoł. **[prob.]**

Zebrało się niemal całe miasto

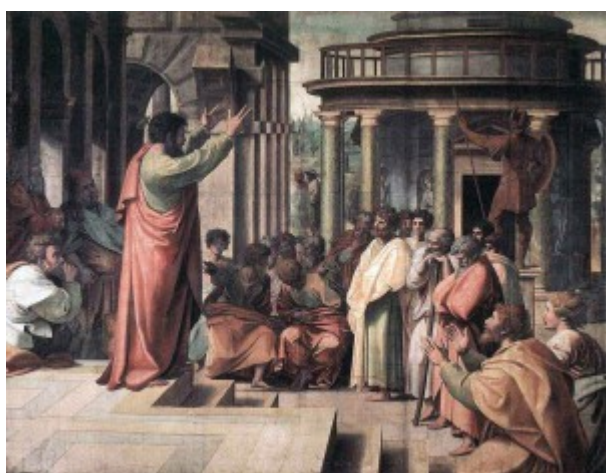
Pewnie jakiś koncert. Może jakiś maraton, a może jakiś ważny polityk przyjechał coś obiecywać? Nic z tego. Tym razem zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Aż trudno uwierzyć, ale tak było. Tak dzisiaj pisze o tym autor Dziejów Apostolskich: *W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego.* Niewątpliwie był to wielki sukces św. Pawła i jego ucznia. Aż Żydzi zgrzytali zębami, zazdrościli i bluźnili z powodu tego, co ujrzeni.



Choć nie wpadajmy od razu w euforię. Nie wiemy do końca, jakie były prawdziwe motywy przybycia aż tak wielu. Na pewno różne. Widać jednak, że bardzo wielu przyszło właśnie z tego powodu: słuchać słowa o Jezusie zmartwychwstałym. Dowodem jest, że *Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju.* To nie była zwykła ciekawość. Oto sam Chrystus zmartwychwstały rozpoczyna swoje wielkie tournée po tym świecie, w swoim Słowie, które jest żywe i skuteczne. Zaczął o niepozornego miejsca, czyli Betlejem.

Teraz wybrał sam, miasto godne, stolicę Słowa – Jeruzalem, by tu rozpocząć swój dziejowy pochód. By, dalej, docierać pod nasze strzechy, i być rozpoznawanym w Jego słowie, które jest tak różne od słowa człowieka, choć przez rozum ludzki i serce bezbłędnie rozpoznawane jako *słowo Boga samego*. To ci dopiero Słowo. **[prob.]**

Niech? baczy, aby nie upadł



Bardzo lubimy mówić, że nie ma mocnych. Ale łatwo też udajemy herosów, potrafimy wnikliwie napiętnować bliźniego, nawet za najdrobniejsze jego potknięcie, a tym bardziej za większe uchybienie. Dla potwierdzenia tej naszej ?słusznej? oceny chętnie przywołujemy opinie innych, którzy myślą jak my. To ma umocnić rangę tych naszych ?jedynie słusznych? opinii i skarg. Licha i ryzykowna to taktyka, bo zwykle potyka się o własną głupotę i zarozumiałość. Św. Paweł dzisiaj pisze: *Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł*. Mądre słowa. Fałszywa duma wobec siebie, napuszenie rodziców względem własnych dzieci, jakie to one nie są, czasami potrafi w jednym momencie odsłonić, że jest inaczej. Że gdzieś zostały popełnione błędy, zbyt łatwo przykrywane lichym płaszczkiem urojonych tłumaczeń i fałszywych usprawiedliwień. Życie uczy nas pokory. A pokora to cnota prawdy, najpierw o sobie, o własnych ograniczeniach, ale i o własnej wielkiej godności, która ma swoje źródło w Bogu, *który do końca nas umiłował*. Św. Paweł niejako z góry mówi: *komu się zdaje, że stoi*. A nieco wcześniej: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś*

otrzymał, to czemu się chełpisz? A jak w nas to funkcjonuje? Pokora nie jest nam dana jak płęć, trzeba się jej ciągle uczyć. **[prob.]**

Rozumieć chwilę obecną

Św. Paweł jest wielkim nauczycielem życia. Dzisiaj, w pierwszą niedzielę adwentu, uczy nas niezwykle ważnej rzeczy. Zachęca nas do mądrego odczytywania obecnej chwili. Ta obecna chwila wydarza się wyłącznie jeden raz. Ona nie jest w przyszłości, bo nawet nie jestem pewien, czy będzie mi dana, a może ją przeoczę. Nie jest też w mojej przeszłości, bo to co przeszłe nie jest już obecne, najwyżej jest w mojej pamięci. Chwila obecna to wielki dar, najbardziej rzeczywisty, prawdziwy. To jedyna okazja, by mądrze przeżyć chwilę swojego istnienia. Ludzie wciąż się za czymś uganiają. Nie potrafią przeżywać dobrze obecnej chwili swojego życia. Mówimy: muszę jeszcze to albo tamto zrobić, muszę jeszcze coś załatwić. Mówimy: jak dobrze, że tam, czy tam byłem, że to czy tamto zrobiłem. Sprawiamy wrażenie jakby czas obecny nie istniał, tylko nasza przeszłość i przyszłość. A nasze życie najbardziej rozstrzyga się w chwili obecnej. Dla kogoś jest to chwila przeżywanej choroby, dla kogoś chwila rozglądania się wokół swoich dzieci, domu, jego pomyślności i trudnych zadań. Jak wiele znaczy ta obecna chwila naszego życia. Dzisiaj zaczynamy Adwent. Może właśnie dlatego św. Paweł zachęca nas do rozumienia chwili obecnej, bo oznacza ona nową wielką szansę dla naszego życia, dla naszej wiary.

Poczucie własnej wartości

Tzw. człowiek współczesny poczuje się mocno zdziwiony gdy przeczyta słowa św. Pawła z dzisiejszego drugiego czytania. Apostoł do granic szczerości mówi o sobie samym jako o pierwszym z grzeszników – „spośród których ja jestem pierwszy?”. Dzisiaj każdy powie, to taki „czarny pijar?”. Z taką opinią św. Paweł traci wszelkie szanse na znalezienie nawet najmniej przyzwoitej pracy. Wielu z nas przekonało się już nie jeden raz, jak ważne jest, by się dobrze zaprezentować, by pokazać wszystkie, nawet te najbardziej ukryte wartości własnej osoby. A i tak trzeba było odejść „z papierami” i wszelkimi dodatkowymi referencjami. Wszystko nic nie pomogło. Św. Paweł staje przed nami, bez udawania, jako najbardziej wiarygodny świadek wielkoduszności Pana Jezusa. Ongiś bluźnierca, prześladowca Chrystusa i oszczerca. Staje przed nami w poczuciu swojej wielkiej wartości, która ma swoje źródło w nieskończonym miłosierdziu Pana Jezusa, bo to On uznał Pawła za godnego wiary. Św. Paweł uczy nas dzisiaj takiego prawdziwego poczucia własnej wartości. Owszem, to poczucie opiera się na wielu zaletach i zdolnościach, jakie każdy z nas posiada. Trudno jednak przemilczeć własne słabości, własną grzeszność. A przecież właśnie to pozwala nam doświadczyć względem siebie Bożej wielkoduszności.

Mieć te same dążenia

Każdy człowiek stawia sobie różne, osobiste cele. Dobra szkoła, zdobycie dobrego zawodu, dobrej pracy... Są jednak

sytuacje, w których człowiek swoje własne cele, dążenia, musi jakoś uzgodnić, połączyć z dążeniami drugiej osoby, czy większej grupy osób. Na pewno mamy tutaj na myśli małżeństwo, życie rodzinne. Życie staje się koszmarem nie do zniesienia, gdy osoby, zwłaszcza sobie bliskie, nie potrafią kierować się wspólnymi dążeniami. Każdy chodzi swoją drogą, czasami te drogi się krzyżują, a nawet powodują konflikty (zderzenia). Kiedy młodzi narzeczeni przychodzą do kancelarii parafialnej na spisanie protokołu małżeńskiego wyczuwa się u nich wielką jednomyślność, nie tylko gdy idzie o przygotowanie uroczystości weselnej, ale również przyszłej wspólnoty małżeńskiej. Widać u nich wspólnotę dążeń, pragnień. Są gotowi stawić czoła wszelkim przeciwnościom. Dopiero potem, już w praktyce życiowej okazuje się, czy rzeczywiście udaje się im w tym wytrwać. Kiedy św. Paweł mówi dzisiaj, by mieć te same dążenia, zapewne ma na myśli nie tylko małżonków, ale wiele innych sytuacji życiowych. Wspólnota dążeń to nieodzowny warunek dla osiągnięcia wielkich celów, realizowania pięknych wartości, budowania wspólnoty rodzinnej, świata. Bez tej wspólnoty trudno cokolwiek osiągnąć.